

*Mariola Markowska-Plebankiewicz*

## MŁODOŚĆ WOBEC STAROŚCI – DOŚWIADCZENIEM OBCOŚCI? – RAPORT Z BADAŃ

**Słowa kluczowe:** młodość, starość, doświadczenie, inny.

**Streszczenie:** Artykuł stanowi formę raportu z badań dotyczących stosunku i postrzegania przez osoby młode – studentów pedagogiki – starości przebiegającej w ośrodku pomocy społecznej dla osób starych. Analiza zgromadzonego materiału empirycznego została wzbogacona przykładami wypowiedzi dotyczących różnych płaszczyzn spostrzeżeń związanych z obserwacją ludzi starych zamieszkujących zinstytucjonalizowaną placówkę. Ponadto w artykule starano się ukazać przyczynę wielu trudnych emocji opisywanych przez studentki i studentów, jakie pojawiały się względem podopiecznych ośrodka.

W ostatnich dekadach można odnieść wrażenie, że o starości i ludziach starych mówi się i pisze coraz częściej zarówno w mass mediach, jak i publikacjach naukowych. Proces starzenia się społeczeństw stymulował także dynamiczny rozwój w środowisku akademickim refleksji dotyczącej starości. Mający miejsce na przestrzeni ostatnich dekad rozkwit andragogiki i gerontologii, pedagogiki społecznej i pracy socjalnej przyczynił się do większego zainteresowania okresem starości człowieka, na stałe utrwalając go w dyskursie pedagogicznym i socjologicznym (Zych 2001; Synak 2002; Trafiałek 2003; B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dzięgielewska 2006). Problematyka starości prezentowana jest w różnym kontekście, stąd też wyłaniający się obraz zarówno starości, jak i człowieka starego jest bardzo odmienny, niejednorodny, a także pełen sprzeczności. Jest to jednak zjawisko zrozumiałe, gdyż nie jest możliwe w sposób jednoznaczny, jednowymiarowy określić i ostatecznie ustalić, czym jest starość i jaki jest jej społeczny obraz i wydźwięk. Można zatem przyjąć, iż zarówno postrzeganie, przeżywanie, jak i doświadczenie starości ma wymiar subiektywny – jednostkowy i jest determinowane szeroką gamą czynników oraz płaszczyzn i kontekstów, w których owo zetknięcie się ze zjawiskiem starości i starzenia się człowieka ma miejsce. Innymi słowy – istotne jest to – kto i przede wszystkim z jakiej perspektywy niejako „opowiada” o starości i konstruuje jej obraz. Wychodząc z założenia, iż tworząc narracje – jednostka przedstawia własne rozumienie świata, nadaje

mu subiektywne znaczenie (Trzebiński 2002), uznałam za ciekawą perspektywę poznawczą analizę wypowiedzi studentek i studentów, których postawiłam w rolach narratorów – opowiadaczy o własnych doświadczeniach w zetknięciu ze starością przebiegającą w zinstytucjonalizowanej placówce zajmującej się opieką i wspomaganie osób starych. Zdaniem Dariusza Kubinowskiego narracje nie są poszukiwaniem prawdy, ale zaproszeniem innych do podzielenia się wspólnym doświadczeniem (Kubinowski 2011), co bez wątplenia znalazło swe odzwierciedlenie w stworzonej przeze mnie sytuacji dydaktycznej, podczas której skłaniani byli do refleksyjności. Narracja daje nam ponadto dostęp do tego, w jaki sposób ludzie konstruują swoje światy życia, jak spostrzegają to, co się z nimi dzieje i to, co ich otacza oraz pozwala także zrozumieć wszelkie przejawy ludzkich działań – od ich jednostkowych i społecznych uwarunkowań po ich indywidualne i zbiorowe następstwa. Dlatego też przedstawienie własnych doświadczeń w formie narracji wydaje się być uniwersalną ludzką tendencją. Dzieje się to szczególnie wtedy, kiedy ludzie stają przed koniecznością poradzenia sobie z doświadczeniami trudnymi (Nowak-Dziemianowicz 2016), z jakimi zetknęły się moje narratorki i narratorzy.

Pisanie o starości nie jest zadaniem łatwym. Z jednej strony z pomocą przychodzi coraz bogatsza literatura gerontologiczna i geriatryczna, z drugiej strony mnożą się pytania, na które dotąd nie odnaleziono satysfakcjonującej odpowiedzi: o jej specyfikę, znaczenie i wartość w perspektywie trwania całego życia człowieka, jak również o jej społeczny odbiór i postrzeganie, który w przypadku ludzi młodych, wchodzących w etap wczesnej dorosłości może znaleźć różnorodne i bogate egzemplifikacje oraz odniesienia.

Analizując literaturę gerontologiczną, nie można oprzeć się wrażeniu, iż starość w społecznym odbiorze utożsamiana bywa w kategoriach braków bądź niedostatków, a zwłaszcza zdrowia, urody, sił witalnych, niezależności, jak również perspektyw. Proces starzenia jest więc procesem wywołującym lęk, niepokój i głównie kojarzony jest z utratą cenionych w społeczeństwie wartości, dla którego to młodość i atrakcyjność fizyczna są powszechnie pożądane. A zatem kurczowe trzymanie się młodości traktowane jest jako społeczna konieczność, co dla osób starych staje się niekończącym przymusem i nowym zadaniem – paradoksalnie wpisanym w okres starości. Niemniej swego rodzaju wydłużenie okresu młodości nie wpłynęło na lepsze przygotowanie społeczeństwa do starości, a wręcz przeciwnie – jeszcze bardziej spotęgowało obawę przed nadejściem tego, co z wielką starannością usiłowano odroczyć, aby zachować status człowieka młodego. Paradoks polega na tym, że chociaż współczesny człowiek żyjący w epoce płynnej nowoczesności marzy o długim i szczęśliwym życiu, to prawie nigdy w ów pożądany schemat nie wpisuje starości, która wydaje mu się na tyle odległa i obca, że nie widzi potrzeby jej uświadomienia i uwzględnienia we własnym życiorysie. Istnieje bowiem w społeczeństwie pewna kurtyna, która wciąż uniemożliwia świadome otwarcie się na starość i bycie starym człowiekiem. Niezwykle sugestywne jest spostrzeżenie Marty Cichockiej, według której: *Jest trochę tak, jakbyśmy się*

wstydzieli samej starości i swojego do niej stosunku. Przejawem tej wstydlivosti może być chociażby niechęć do jasnego nazywania zjawiska. Mówimy, wiek podeszły, jesień życia, ludzie starsi, staramy się choćby w sferze werbalnej problem wygładzić, ubarwić, a tym samym przekonać samych siebie, że jesteśmy wrażliwi na jego istnienie (Cichocka 1995, s. 81). Jest to swego rodzaju „zaklinanie rzeczywistości” pomijamy bowiem fakt, że starość jest zjawiskiem powszechnym, nieuniknionym, obecnym w rodzinie, najbliższym otoczeniu, doświadczanym bezpośrednio, czy tak jak w przypadku osób biorących udział w przeprowadzonych przeze mnie badaniach, doświadczeniem w zetknięciu ze starością przebiegającą w danym miejscu i czasie.

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie fragmentu badań przeprowadzonych w 2015 i 2016 roku wśród studentek i studentów pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego, dotyczących stosunku oraz postrzegania przez nich zjawiska starości – starości przebiegającej w placówce, która świadczy pomoc osobom niezdolnym do samodzielnego funkcjonowania ze względu na wiek i stan zdrowia. Osoby te z różnych względów nie mogą zamieszkiwać ze swoimi bliskimi i są zdane wyłącznie na swoje siły lub na pomoc pracowników ośrodka. We współczesnym świecie, gdy styl życia i czynniki ekonomiczne zmuszają do zmiany miejsca zamieszkania lub emigracji, trudniej jest spełnić tę wpisaną w tradycyjne rozumienie rodziny powinność. Sytuacja mobilności społecznej i atomizacji oraz zanik rodzin wielopokoleniowych dotknęły najpierw świat zachodni, w ostatnich latach stając się problemem także w naszym kraju. Dostrzegane przez socjologów, pedagogów, jak i społeczeństwo zmiany demograficzne i społeczne skłoniły również mnie do podjęcia badań empirycznych w tym zakresie. Jako badaczkę interesowało mnie głównie to, w jaki sposób młodzi, niespełna dwudziestolenni ludzie opisują swoje własne refleksje i spostrzeżenia dotyczące starości, jak również to, jak postrzegają oni ludzi starych oraz z czym kojarzy im się starość i jaki jej obraz kształtuje się w ich świadomości.

By spróbować odpowiedzieć na te pytania, poprosiłam studentki i studentów odbywających śródroczną praktykę asystencką w ośrodku pomocy społecznej dla osób starych na terenie województwa śląskiego o przygotowanie pisemnych wypowiedzi zatytułowanych: *Moje doświadczenia w zetknięciu ze starością w ośrodku pomocy społecznej dla osób starych*. Aby umożliwić im pełną swobodę, jak również otwartość wypowiedzi, zagwarantowałam im anonimowość i niepodleganie jakimkolwiek akademickim ocenom. Nie sugerowałam, czego dokładnie powinna ona dotyczyć, jakie treści mogłaby zawierać ani nie stawiałam wymagań odnośnie do formy i treści tejsz wypowiedzi. Wychodziłam bowiem z założenia, że tak ogólnie sformułowane zadanie dawało większe szanse na bardziej autentyczne, szczerze i swobodne wypowiedzi studentek i studentów wobec najogólniej ujmując tematu starości. Z perspektywy czasu wydaje mi się, iż takie podejście i obranie swego rodzaju „strategii” badawczej umożliwiło mi pozyskanie interesującego dosyć obszernego materiału empirycznego, który przedstawiał ich refleksje dotyczące

starości przebiegającej w zinstytucjonalizowanej placówce, w której odbywali oni praktykę. Pomimo iż zgromadzony przez mnie materiał badawczy obejmował 76 pisemnych wypowiedzi, to jednak w niniejszym tekście opierać się będę na analizie 20 pisemnych wypowiedzi studentek i studentów pierwszego roku pedagogiki (studia stacjonarne). Jest to podyktowane faktem, iż wybrane wypowiedzi zawierają najbardziej rzetelne i rozbudowane wątki własnych przemyśleń związanych z tematem wyznaczonego im zadania.

Konstrukcje wypowiedzi studentek i studentów przybierały różny charakter, część z nich opisywała własne spostrzeżenia dotyczące zaobserwowanych sytuacji, które miały miejsce w tymże ośrodku, niektórzy podejmowali refleksję nad starością i osobami zamieszkującymi tę placówkę, a jeszcze inni przedstawiali odniesienia względem samego siebie i próbowali dokonywać oceny własnych możliwości i predyspozycji do pracy w tego typu ośrodku. Niemniej jednak konstruowane przez studentki i studentów obrazy starości zawierały wiele elementów zdziwienia czy wręcz zszokowania tego typu doświadczeniem – doświadczeniem w zetknięciu ze starością. Dla wielu z nich było to doświadczenie w dużej mierze podobne do tego, które rodzi się w zetknięciu z kimś innym – obcym, który jest co prawda wśród nas obecny, ale który jest jednocześnie traktowany jako ktoś egzotyczny, z kim mamy problem, kto nie mieści się w akceptowanym i przyjętym porządku. Opisywane przez narratorki i narratorów odczucia głównie były związane ze współczuciem, niedowierzaniem oraz lękiem przed własną starością, która być może mogłaby znaleźć swój finał w tego typu placówce.

Pierwszym obrazem wyłaniającym się z narracji studentek i studentów był obraz związany z pewnego rodzaju rozczarowaniem i niedowierzaniem dotyczącym zaobserwowanych przez nich sytuacji, które były dla nich czymś zupełnie nowym, obszarem, z którym do tej pory nie mieli styczności i generującym różne płaszczyzny spostrzeżeń, czego przejawem są poniższe wypowiedzi:

*Mijani na korytarzach ludzie czasem uśmiechali się i komentowali ze śmiechem nasze przybycie, chętni do rozmów i z pozytywnym nastawieniem. Niektórzy jednak wpatrywali się w nas z widoczną nieufnością i brakiem jakiegokolwiek zainteresowania. Naprawdę można było odczuć to, że jest się w dziwnym i specyficznym miejscu.*

*Po wizycie w tym ośrodku mam mieszane odczucia, ponieważ na pierwszy rzut oka wydaje się, że osobom starszym tu nic nie brakuje: mają wyżywienie, opiekę specjalistów, własne pokoje z łazienkami, ale jest coś takiego w tym ośrodku, co wywołuje we mnie smutek i współczucie dla tych osób, ze względu na ich samotność. I ciężko stwierdzić, czy ich uśmiech nie jest wymuszony, a tak naprawdę we wnętrzu oni bardzo cierpią.*

*Obserwując osoby starsze na praktykach, zdziwił mnie fakt, że osoby te wykonują różne czynności (plastyczne, gra w karty, rozwiązywanie krzyżówek), aby usprawnić swoje procesy poznawcze. I właśnie myślenie o każdej czynności w kontekście treningu ciała, pamięci jest dla mnie czymś nowym w odniesieniu do ludzi dorosłych.*

*Panuje tutaj atmosfera sprzeczności. Z jednej strony wszystko jest pozytywne, sale i korytarze są kolorowe, pracownicy i pielęgniarki są życzliwi i pomocni. A z drugiej – ogląda się pojedyncze osoby i ma się wrażenie, że są oni bardzo smutni, brakuje im bliskich osób i czują się oni bardzo samotni. Widać, że starają się oni uśmiechać, ale nie da się ukryć ich bólu – taki widok mocno chwyta za moje serce. Nie chciałabym przeżywać takiej starości.*

Zdziwienie oraz poczucie sprzeczności to najbardziej dominujące odczucia pojawiające się w narracjach studentek i studentów. Poddając refleksji wizytę na praktykach w tymże ośrodku, konstruują oni niejednorodny obraz starości, który z jednej strony jest obrazem pogodnym, niejako właściwym dla tego typu miejsca, a z drugiej strony ich czujności nie umyka horyzont cierpienia, smutku, a nawet rozrywki, która w tym miejscu wydaje się być „odarta” z jej przeznaczenia i nie spełnia swej podstawowej funkcji, jaką jest niesienie radości i odprężenia.

Dom pomocy społecznej jest szczególną instytucją, jest to świat osób starych wyrwanych z naturalnych środowisk, uzależnionych od pomocy drugiego człowieka. Jak zauważa Małgorzata Halicka w *świadomości przeciętnego Polaka dom – instytucja jawi się nadal jako „zło konieczne”* (Halicka 2006, s. 273). Również dla naszych narratorów tego typu obserwacje generowały wiele smutnych odczuć, obaw, a nawet przerażenia, gdy obraz własnych spostrzeżeń przenosili na grunt możliwych scenariuszy własnej starości. Narratorzy niechętnie wypowiadali się na temat wizji własnej starości, odpychając tę fazę życia w pewnego rodzaju niebyt, tak jakby to ich nie dotyczyło, włączając starość do strefy tabu. Wypieranie całościowego obrazu starości – związanego z istnieniem niedomagań, a nawet cierpienia – oznacza dążenie do życia w świecie iluzji. W tym kontekście warto także zauważyć, iż społeczne przekonania mogą napędzać mechanizm samospełniającego się proroctwa, kiedy to zarówno osoby młode, jak i stare zaczynają internalizować i realizować pewien nierzeczywisty wzorzec, czyniąc go tym samym wzorcem rzeczywistym (Dziuban 2010). Dlatego też istnieje prawdopodobieństwo, że człowiek usilnie broniąc się przed starością, sam przyczynia się do tego, żeby była ona trudniejsza, niż jest w rzeczywistości. Powyższe rozważania potwierdzają przytoczone poniżej narracje:

*Mimo starań pracowników jest to miejsce smutne i przygnębiające. Pomalowanie pięter na różne kolory nie zastąpi tym osobom rodziny. Według mnie takie miejsca nie powinny istnieć, ponieważ osoby starsze powinny mieć wsparcie od rodziny, osobiście nie chciałabym mieć takiej starości i okropnym byłoby to, gdyby moja rodzina na starość oddała mnie do takiego miejsca.*

*Wizyta w ośrodku uświadomiła mi, że starość nie zawsze wygląda tak jakbyśmy chcieli. Patrząc na podopiecznych ośrodka rozumiałam, że na starość możemy zostać sami, nieotoczeni bliskimi osobami i rodziną. Wiem też, że nawet w otoczeniu bliskich możemy czuć się samotni, gdyż nasz charakter może ulec zmianie i nasi bliscy mogą tego nie zaakceptować i odsunąć się od nas. Przeraża mnie to właśnie w starości i wizyta w tym ośrodku właśnie mi to uświadomiła.*



*Pierwsze takie zderzenie ze smutnym aspektem starości przeżyłam na zielonym piętrze, gdzie zauważyłam cierpienie... Gdy zauważyłam taką swego rodzaju bezradność człowieka wobec śmierci, rozumiałam, że młodość mamy tylko jedną i powinniśmy z niej korzystać i się z niej cieszyć, tak bardzo jak tylko możemy. Wydaje mi się, że po tych praktykach jeszcze bardziej docenię to, że jestem młoda, zdrowa i całe życie jeszcze przede mną.*

*Moje doświadczenia w zetknięciu ze starością w tym ośrodku nie są zbyt miłe, chociaż pani M. Markowska ciekawie opowiadała o mieszkańcach i ośrodku, to jednak moje obserwacje nie napawają mnie optymizmem odnośnie starości. Po tej praktyce starość będzie mi się kojarzyć głównie z: samotnością, tęsknotą za rodziną, smutkiem, zależnością od drugiego człowieka. Szczególnie przerażające było dla mnie to, że osoby, które są niedołącznie muszą przy kąpeli korzystać z pomocy pielęgniarek. Było to dla mnie najbardziej smutne, gdyż osoby te muszą się zapewne bardzo wstydzić i muszą czuć się upokorzone, że nawet nie są w stanie samodzielnie się wykapać.*

Przytoczone powyżej narracje ukazują, iż zaobserwowana rzeczywistość pełna jest samotności, smutku i tęsknoty. Studentki i studenci najczęściej skupiali się na braku zainteresowania i opieki ze strony rodziny. Nie rozumieli oni, dlaczego najbliższe osoby swoją postawą przyczyniają się do cierpienia własnych matek lub ojców. Tego typu zachowanie dla większości z nich było czymś zupełnie nowym i obcym, nierzadko rodzącym bunt. Z drugiej jednak strony widok samotnego, opuszczonego przez rodzinę człowieka starego potęgował u nich negatywny obraz starości. Znamienne zatem wydają się słowa Elżbiety Tarkowskiej, iż *zamieszkiwanie w takim domu (domu pomocy społecznej) było i jest postrzegane w świadomości społecznej jako całkowita degradacja, świadectwo samotności i opuszczenia przez bliskich* (Tarkowska 1997, s. 123–124). Ponadto pojawiały się również odniesienia dotyczące zależności człowieka starego od pracowników ośrodka w wykonywaniu codziennych czynności, szczególnie tych związanych z kąpielą, która dla osób biorących udział w badaniach wiązała się z upokorzeniem i wstydem. Odczucia te były na tyle silne, iż skłaniały ich do podejmowania refleksji nad własnym życiem, które jak twierdzi jedna z powyższych narratorek – będzie od tej pory jeszcze bardziej doceniać.

Na skutek zaobserwowanych sytuacji, a także podjęcia refleksji nad własnymi doświadczeniami w zetknięciu ze starością studentki i studenci podejmowali namysł nad własnymi predyspozycjami do pracy w tego typu ośrodku. Przeżycie wielu wzruszających emocji, zetknięcie się ze swego rodzaju ciemną stroną starości – związaną z przeżywaniem chorób, smutku i cierpienia skłaniały ich do reinterpretacji własnych wyobrażeń o finalnej fazie życia, którą tak oto opisywali:

*Przyszłam na te praktyki z dużymi oczekiwaniami i czekałam na nie, ponieważ od początku studiów wiem, że z tą specjalnością (pedagogika opiekuńczo-wychowawcza) chcę związać swoją przyszłość i byłam bardzo szczęśliwa, gdy na liście placówek pojawił się właśnie ten ośrodek. Jednak po przyjeździe na praktyki mój zapał nieco zmalał,*

ponieważ miałam okazję przyglądać się ludzkiemu cierpieniu, które w takiej skali było dla mnie zupełnie obce. Nie spodziewałam się, że starość dla niektórych podopiecznych tego ośrodka może być taka smutna i przygnębiająca. Widziałam, jak osoby te cierpią z powodu braku bliskich i różnych chorób, które odbierają im radość i energię do życia. Czulałam się tutaj jak w zupełnie innym wymiarze. Za oknem życie było normalne, a wewnątrz tego budynku skupiało się wszystko to, co kojarzy się ze smutkiem. Nie wiem, czy wytrzymałabym psychicznie pracując w tego typu placówce, ponieważ to, co do tej pory wyobrażałam sobie o starości bardzo się zmieniło.

Osobiście nie byłabym w stanie pracować w tym ośrodku, gdyż jestem osobą zbyt empatyczną i serce mi się krajało, gdy patrzyłam na tych biednych i samotnych ludzi. Chociaż znaleźli oni tutaj schronienie i opiekę to nie wydają się być oni zadowoleni, że są tutaj na starość a nie przy rodzinie [...] Zdziwiło mnie to, że chociaż są traktowani przedmiotowo (wyznaczone godziny posiłków, zajęcia na świetlicy w wyznaczonych godzinach, nawet z obchodzeniem urodzin muszą czekać do ostatniej środy miesiąca), to większość z nich z chęcią uczestniczy w różnych zajęciach i sprawia im to chyba radość [...] Po praktyce zrozumiałam, że starość nie jest taka jak mi się do tej pory wydawało.

Po dzisiejszych praktykach wiem jedno, że nigdy nie chcę być taka stara i schorowana jak niektórzy podopieczni tego ośrodka. Starość chociaż ma jakieś pozytywne, to wydaje mi się, że negatywnych stron ma dużo więcej. Ludzie na starość różnie się zachowują, o czym mogłam się dzisiaj przekonać – jedni są życzliwi i pogodni, drudzy zgorzkniali i nie odpowiadają „dzień dobry”. Obcowanie z tymi ludźmi musi być ciężkie dla pracowników tego ośrodka [...]. Moje pierwsze takie zetknięcie z osobami starszymi było właśnie w tym ośrodku i już wiem, że to nie jest praca dla mnie, bo to mnie przeraża i jestem zbyt słaba psychicznie. Wiele rzeczy było tutaj dla mnie szokiem, np. umierająca staruszka, która wymawiała imię swojego syna. Nie wiedziałabym jak pomóc tym osobom, jak ulżyć ich cierpieniu. Wydaje mi się, że jestem jeszcze zbyt młoda i nie potrafiłabym zrozumieć tak starych osób.

Osoby starsze zawsze stanowiły dla mnie zagadkę i potwierdziła to też dzisiejsza wizyta na praktykach, ponieważ miałam okazję przyglądać się ich zachowaniu. Szczególną uwagę zwróciła jedna pani, która wrzeszczała na swojego kolegę podczas gry w karty, a on wydawał się być taki smutny i nie wiedział co ma powiedzieć. Nie wiem co się dzieje w psychice osób starszych i skłania ich do takich zachowań. Praca z nimi wymaga wiele empatii, zrozumienia i właściwego podejścia, a ja jako osoba młoda nie wiem, czy byłabym w stanie sprostać temu zadaniu.

[...] Jednak wchodząc na kolejne piętra miałam poczucie niepokoju i chciałam jak najszybciej to zakończyć. Zaglądając do pokoi, widziałam chorych, przygnębianych staruszków. W takich chwilach chce im się wszystkim pomóc, żeby choć na chwilę zapomnieli o bólu i problemach. Zalewała mnie fala bezsilności i smutku

*i ogromnego współczucia. Czuję, że nie mogłabym sobie z tym poradzić na „dłuższą metę”, dlatego też uważam, że zdecydowanie bardziej odnalazłabym się na pedagogice wczesnoszkolnej.*

Odwołując się do powyższych opisów, a także mając na uwadze pozostałe narracje osób biorących udział w przeprowadzonych przeze mnie badaniach, można zauważyć, iż osoby te z niepokojem i rezerwą podchodzą do samego nawet wyobrażenia siebie w roli pracownika tego typu ośrodka, a dla niektórych wizja podjęcia pracy i kontaktu z osobami starymi borykającymi się z tak wielopłaszczyznowymi problemami staje się wręcz niemożliwa do urzeczywistnienia. Jako główny powód podają niewystarczające predyspozycje psychiczne, jak i niewielką odporność na cierpienie i stres, które – jak uważają – są nierozdzielnie powiązane z tego typu zawodem. Pomimo tego, że widok starych osób wywoływał w nich chęć niesienia im pomocy oraz współczucie, to jednak ostatecznie woleli oni wycofać się z własnych deklaracji. Jest to najogólniej ujmując przejaw ambiwalencji uczuć wobec seniorek i seniorów, gdyż, jak to można było zauważyć, pozytywne postawy przejawiają się raczej w formie chęci i obietnic, natomiast gorzej jest z ich realizacją w praktyce życia codziennego. Pomaganie bowiem wymaga otwarcia się na drugiego człowieka, zainteresowania jego losem i stworzenia z nim wspólnej płaszczyzny komunikacji. Opiekun – przyjaciel, to najbardziej wskazana forma pomocy, jaką powinna pełnić osoba sprawująca opiekę nad człowiekiem w finalnej fazie życia (Mielczarek 2010). To wielka sztuka, mądrość i wysiłek woli, by poznać potrzeby seniora, nauczyć się je we właściwy sposób zaspokajać. Pokolenie młodych ludzi powinno o tym wiedzieć, by nie ranić człowieka starego, nie stawiać w sytuacji zakłopotania i poniżania jego godności.

Jednak jak wykazały przeprowadzone przeze mnie badania, ludzie starzy wywołują w ludziach na etapie wczesnej dorosłości głównie poczucie dystansu i wolą zachować „bezpieczną odległość” wobec nich w obawie przed irracjonalnym lękiem „zarażenia się” chorobą starości. Ów lęk oraz powstanie i kształtowanie negatywnych wyobrażeń na temat osób starych sięga okresu dzieciństwa i wczesnej młodości – są one bowiem nabywane już przez dzieci sześciolatnie. Ponieważ stereotypy te nie dotyczą grupy wiekowej dzieci i młodzieży, są przyjmowane bez rozważania ich faktycznej treści i kwestionowania ich zasadności. W efekcie dochodzi do ukształtowania przedwczesnej poznawczej reprezentacji (wiedzy) dotyczącej osób starych, która z czasem staje się oporna na zmianę. Negatywny ich obraz odzwierciedla myślenie stereotypowe, zgodnie z którym są oni postrzegani jako osoby fizycznie nieatrakcyjne, słabe, niezaradne, nadmiernie zależne od pomocy społecznej (Studen 2012). Potwierdza to także ostatni już opis refleksji, który zogniskowany jest wokół niejako kontestacji starości, która przez jedną z osób biorących udział w badaniach jest płaszczyzną dominującą w jej obserwacjach – osoba ta bowiem na podstawie własnych przypuszczeń konstruuje jedynie negatywny obraz starości.



*Pani z pokoju numer dwieście siedem niereagująca na słowa „dzień dobry”, kiwała jedynie głową, wpatrywała się w korytarz – tak, jakby nie potrafiła nic dostrzec – tkwiła między fotelem a stołem, tak, jakby wszystko było jej obojętne, nie miała w sobie życia.*

*Pani ze złączonymi dłońmi w pokoju numer czterysta dwadzieścia – wyglądała na smutną i przygnębioną, obok niej stał wózek inwalidzki, w który się wpatrywała.*

*Staruszka na schodach w kwiecistym fartuchu wpatrzona w okno, wydawała się być bardzo odosobniona, byłam ciekawa, o czym tak rozmyślała, a może nie myślała o niczym? Trudno „rozgrzyźć” osoby starsze, nie wiem czy potrafiłabym zrozumieć ich zachowanie.*

*Starsza pani w rogu sali świetlicowej – niezwykle smutna, nie reagowała na nasze przyjście – była taka spięta i skupiona, tylko nerwowo bawiła się palcami; naprawdę przerażający dla mnie widok.*

Cechą wspólną przytoczonych w niniejszym artykule wypowiedzi studentek i studentów jest bez wątpienia dystans wobec ludzi starych i starości warunkowany wieloma czynnikami, takimi jak: postawy prezentowane przez rodziców, społeczne stereotypy i uprzedzenia, postawy prezentowane przez rówieśników, brak dobrze funkcjonującej edukacji do starości, rozpoczynającej się od najmłodszych lat oraz własny lęk przed tym etapem życia (Zawada 2009). Jednym z elementów sprzyjających kształtowaniu się tak negatywnej postawy społecznej jest kompletny brak edukacji społecznej dotyczącej ludzi w wieku poprodukcyjnym. W polskim systemie edukacyjnym przygotowanie do wieku senioralnego nie jest należycie traktowane. Ani z młodzieżą szkolną, ani akademicką nie omawia się procesów starzenia się społeczeństwa i roli, jaką osoby starsze mają w nim do odegrania, a jak wiadomo istnieją w naszym kraju – niestety już zapomniane – tradycje wychowania ku starości. Ich historia sięga szesnastego i siedemnastego wieku. Ideę wychowania do starości wdrażał między innymi polski prawnik Szymon Marycjusz w dziele *O szkołach czyli akademiach ksiąg dwoje*. Na ten typ edukacji wpłynęły również poglądy Aleksandra Kamińskiego, według którego sposób, w jaki ludzie starsi są traktowani przez otoczenie, zależy od nich samych, od ich wyglądu i zachowania. Był on twórcą popularnego hasła „dodajmy życia do lat, a nie lat do życia”. Niestety tradycje te w epoce płynnej nowoczesności zostały zastąpione kultem młodości, który jak się okazuje pogłębia istniejącą już obawę przed tym etapem życia i utrwała stereotypowe, negatywne myślenie i działanie społeczeństwa wobec ludzi starych i starości. Znamienne zatem wydają się słowa Kazimiery Zdziebło, iż *kulturę społeczeństwa można ocenić po stosunku do ludzi starszych. W Polsce stereotyp człowieka starego utożsamiany jest z wizją kłeski* (Zdziebło 2008, s. 64). Potwierdzają to także przeprowadzone przeze mnie badania, które ujawniły przeżywanie lęku i strachu przed starością, a chęć zrozumienia, akceptacji i pomocy osobom starym była jedynie czasami deklarowana – bez odzwierciedlenia w rzeczywistości. Można rzec, że u podstaw tego lęku tkwi naturalna obawa każdego człowieka przed cierpieniem, śmiercią, niesprawnością, która w niesprzyjających, specyficznych

warunkach – jakimi bez wątpienia w relacjach studentek i studentów prezentuje się tenże ośrodek – i przy udziale różnorodnych czynników, może ulec zwyrodnieniu i przekształcić się w patologiczny, trudny do opanowania strach (Trafiałek 2006). Istotne znaczenie mają tutaj także wyobrażenia osób młodych na temat pracy z ludźmi starymi, a także samej starości, która często w literaturze gerontologicznej, mass mediach, a także i najbliższej rodzinie jawi się z zupełnie innej perspektywy. Swego rodzaju zafałszowywanie rzeczywistości niestety prowadzi do kształtowania utopijnego obrazu starości, która niestety w wielu przypadkach przepełniona jest goryczą, rozpaczą oraz zmaganiem się z różnego typu chorobami i niedomaganiem. Przedstawione w niniejszym artykule wyniki badań są zbieżne z wynikami, jakie otrzymała Ewa Wysocka (Wysocka 2007), badając w 2007 roku postawy wobec starości prezentowane przez uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz Anny Zawady (Zawada 2009) w 2009 roku, której przedmiotem badań były relacje międzypokoleniowe na grupie studentów Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Wnioski z przeprowadzonych przez Autorki badań jednoznacznie wskazują, iż ludzie starzy i starość stanowią wyzwanie dla współczesnego społeczeństwa, szczególnie dla ludzi młodych, wzrastających w świecie, który wielbi młodość i który ukształtował negatywny stereotyp człowieka starego. Dlatego szczególnie ważne w tym zakresie jest uwzględnienie w programach nauczania na kierunku pedagogika zagadnień związanych z przygotowaniem do pracy z ludźmi starymi, których proces starzenia się przebiega na wielu płaszczyznach patologicznie. Wydaje się to być niezbędne dla radzenia sobie z wieloma trudnymi emocjami wpisanymi w pracę z ludźmi starymi, dając tym samym szansę na przezwyciężenie obaw i lęków ludzi młodych wobec starości i zastąpienie ich wyrozumiałością, empatią i zrozumieniem.

### Bibliografia

1. Bauman Z. (2006), *Płynna nowoczesność*. Kraków.
2. Cichońska M. (1995), *Psychologiczne determinanty pomocy psychologicznej dla człowieka starego*, [w:] B. Waligóra (red.), *Elementy psychologii klinicznej*. T. 4, Poznań.
3. Dziuban A. (2010), *Spoleczny obraz starości i postrzeganie własnego ciała w procesie starzenia się*. *Przegląd piśmiennictwa*. „Gerontologia Polska”, T. 18, nr 3/2010.
4. Halicka M. (2006), *Człowiek stary w instytucji opiekuńczej. Na przykładzie badań w domach pomocy społecznej na Podlasiu*, [w:] J.T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostek i zbiorowości ludzkich*. Łódź.
5. Kubinowski D. (2011), *Jakościowe badania pedagogiczne. Filozofia – Metodyka – Ewaluacja*. Lublin.
6. Mielczarek A. (2010), *Człowiek stary w domu pomocy społecznej. Z perspektywy polityki społecznej i pracy socjalnej*. Toruń.
7. Nowak-Dziemianowicz M. (2016), *Walka o uznanie w narracjach. Jednostka i wspólnota w procesie poszukiwania tożsamości*. Wrocław.
8. Synak B. (2002), *Polska starość*. Gdańsk.
9. Steuden S. (2012), *Psychologia starzenia się i starości*. Warszawa.

10. Szatur-Jaworska B., Błędowski P., Dzięgielewska M. (2006), *Podstawy gerontologii społecznej*. Warszawa.
11. Tarkowska E. (1994), *Życie codzienne w domach pomocy społecznej*. Warszawa.
12. Trafiałek E. (2003) *Polska starość w dobie przemian*. Katowice.
13. Trafiałek E. (2006), *Wykluczenie społeczne ludzi starych. Źródła, skutki, perspektywy na przyszłość*, [w:] J. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostek i zbiorowości ludzkich*. Łódź.
14. Trzebiński J. (2002), *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] J. Trzebiński (red.), *Narracja jako sposób rozumienia świata*. Gdańsk.
15. Wysocka E. (2007), *Obraz starzenia się, postawy wobec starości i ocena jakości życia osób starszych w percepcji młodzieży szkół średnich*, [w:] A. Hornowski, J. Potoczny (red.), *Edukacja i animacja społeczno-kulturalna dorosłych. Diagnoza – potrzeby – prognozy*. Rzeszów.
16. Zawada A. (2009), *O potrzebie kształcenia gerontologicznego wśród dzieci i młodzieży*. „Wychowanie na co dzień” nr 4–5.
17. Zdziebło K. (2008), *Współczesne zjawiska demograficzne a problemy zdrowotne starzejącego się społeczeństwa*. „Studia Medyczne” nr 9.
18. Zych A.A. (2001), *Słownik gerontologii społecznej*. Warszawa.

#### **Youth to old age – experience of alienation? – research report**

**Key words:** youth, old age, experience, different.

**Abstract:** The article is a form of a research report on the attitude and perception of young people – students of pedagogy – about the old age in the social welfare center for the elderly people. Analysis of the collected empirical material was enriched with examples of statements on different planes insights linked to observation of old people living in an institutional facility. Additionally, this article attempts to show the cause of many difficult emotions described by female and male students that appeared in relation to the pupils of the center.

Dane do korespondencji:

**mgr Mariola Markowska-Plebankiewicz** – doktorantka Uniwersytetu Śląskiego  
e-mail: markowska.mariola@wp.pl